ŚWIATŁO PRAWDY



CZASOPISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEGO OKULTYZMU



Nr. 2 GRUDZIEŃ 1938.

W E S O Ł Y C H   Ś W I Ą T

życzymy przy tradycyjnym opłatku, wszystkim naszym Drogim Abonentom, Czytelnikom i Przyjaciołom Pisma naszego. Niech Moce jasne, otaczające, narodzonego Zbawiciela, rozproszą ciemne potęgi, gromadzące się nad światem.

Redakcja "ŚWIATŁA PRAWDY".



CZASOPISMO CHRZESCIJANSKIEGO OKULTYZMU

Nr. 2 Grudzień 1936

NOC BETLEJEMSKA.

Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo, a w Słowie Jego moc niezgłębiona.

Lecz cóż z tego, kiedy umysł ludzki słaby, czyta słowo w dzień święcony ale w mrokach nocy żyje.

I tak nie pojeli co szukali praw w zakonie, że się zbliża chwila wielka i Słowo ciałem stać się miało, by zamieszkać miedzy nami.

A stało się za dnia Heroda króla. Noc głucha zakryła czarnym płaszczem narody jęczace pod brzemieniem praw Rzymu.

Wszystko spało i stróże, strażnicy i przyroda cała, głucha światem zawładneła cisza i....oczekiwanie.

Naprężenie rosło z każdą chwilą.

I skinał Bóg a jedna z gwiazd jarzącym zabłysła światłem, ruszyła nad Jeruzalem.

Tetrarcha spał pijany winem i sławą, on król żydowski, pan nad pany. Spał bo Bóg tak chciał, on co się mienił królem królów, -on człowiek, próchno mierzwa, po całodziennej orgii i zbrodni czynów, otoczony marami, larwami i wampirami nienasyconymi żądzą krwi zbrodni i szału.

A gwiazda szła nad Betlejem i w żarze jej przyroda ocknela sie ze snu.

Głuchy wstrząsł obudził przyrode. Poruszyły sie lądy i morza by witać znak odkupienia i wszędzie rozeszła się wieść że gwiazda jest na niebie.

Przyroda zagrała swój hymn, przy wtórze akompaniamentu wulkanów....

A za jasnym szlakiem gwiazdy szli trzej mędrcowie z dalekiego wschodu, co z wysokich swoich wież czytali w firmamencie pełnym gwiazd jak z otwartej księgi. Wiedzieli oni co znaczy ta gwiazda, wiedzieli jak złudnym i zepsutym jest świat, jak szybko przemija chwała wielkich ludzi, królów i cesarzy. Musiał więc przyjść ktoś co odrodzi świat, co wiecznym królem będzie.

I wiedzieli jak potężnym, wszechwładnym i nieśmiertelnym będzie ten Król co połączy ziemię z niebem, co osuszy morze łez wylanych a robotników nie będzie pędzał batem, którego gmach zbudowany przetrwa wieczność. Takiego króla poszli powitać kadzidłem i złotem.

-I zaszli do Heroda króla pytając czy syn mu sie narodził.

-Nie odrzecze tetrarcha, syna zabiłem, ja jestem tu władny, nie masz równego mnie na tronie.

-Więc żegnaj, idziemy do Władcy świata, za gwiazdy śladem, on sie narodził.

-Ja jeden jestem władny- odrzecze tetrarcha, wróżby wasze kłamią, jam jeden potężny, usunę gwiazdę z nieba!

-Więc żegnaj, idziemy do Władcy świata, do Króla dziś narodzonego.

-Nie idźcie jeszcze, mówicie że król się narodził? Czyż miałbym go nie znać? Idźcie i pilnie wywiedzcie gdzie król się narodził, bym poszedł przywitać dziecię i przyniósł mu dary jak mocarzom przystoi

I poszli mędrcowie szlakiem gwiazdy, na południe ku wyżynie.

A byli na polu pasterze strzegący trzodę swoją. Zapadł już wieczór, przy studni stada swe napoili i do snu pokładli sie wszyscy z wyjątkiem trzymających straż, by strzedz owczarni. I ci wkrótce też usneli.

I nagle budziła ich niezrozumiała dla nich muzyka. -Muzyka przestworzy i niebios.. To hymn ku czci narodzonego Króla, hymn który zagrała przyroda. I światłość jasna ich poraziła a wśród niej ujrzeli Cheruba anioła Panskiego.

I padli na twarz pasterze, przed cudnym zjawiskiem niebieskim, przewyższającym stokrotnie cudy Mojżesza na puszczy.

Kąpał się duch ich w czystej jego jasności.
Otworzyły się niebiosy a w nich anioły i duchy piękniejsze od najpiękniejszych kwiatów na ziemi.
Cherub wszedł między stado owiec i kóz, wprost ku gromadzie pasterzy a tam gdzie przeszedł jasność po sobie zostawił, niczem jasność słońca.
I równym spokojnym stąpał krokiem stanął pośrodku lękiem zdjętych pasterzy.
-Nie trwórzcie się, radosną nowinę wam niosę... Chrystus się narodził w mieście Dawidowym, spieszcie przywitać Pana nad pany.
A z niebios płynął śpiew chórów anielskich: Hosanna! Chwała na wysokościach Bogu a pokój na ziemi ludziom dobrej woli.
Nie czekając biegli pasterze do stajni na polu....tam leżał Ten, który przyszedł odkupić ludzkość całą.
Leżał w żłobie na sianie, od możnych wzgardzony, wśród kłosów i kwiatków pożętych kąkoli.
Lecz chwałą był okryty, chwałą nieśmiertelną, On co opuścił niebiosy i między ziemskie zstąpił nędzarze w stajence,- Mocarz i Władca nieba i ziemi.
Witali Go pieśnią pokorni i bosi, nędzni, ubodzy, bezdomni, gdyż możnych nie sprosił w progi stajenki, nie pragnął w pałacach ich mieszkać.
On królów Król poszedł tam gdzie nędza, gdzie łez morze wylane, pocieszyć cierpiących, strapionych, i pasterz Mu śpiewał ubogi: Hosanna!!!

Boże Narodzenie.......
Chwała na wysokościach Bogu a pokój na ziemi ludziom dobrej woli, rozbrzmiewa po całej ziemi. - Oto kwintesencja ewangelii Św. Łukasza.
Cicha i Święta noc,- jest to jedno z najuroczystszych świąt, jakie świat chrześcijański wogóle obchodzi.
Nadszedł wreszcie wigilijny wieczór Siadamy do stołu, aby łamać się symbolicznym opłatkiem i złożyć sobie życzenia. A po wieczerzy pod pełnej blasku choinką, wśród uroczystego nastroju i radości, zabrzmią pełne wesela kolędy.
Śpiewając pod choinką w wigilię nasze piękne kolędy zastanówmy się Bracia drodzy, co choinka ta nam mówi.

A więc sama zieleń drzewka mówi nam o odradzaniu się życia, nietylko w przyrodzie ale i życia duchowego.
Blask palących się świec przypomina nam odnowienia w sobie światłości prawdy, miłości i miłosierdzia,- a ozdoby, błyszczące świecidełka, przedstawić nam mają piękno wewnętrzne, udoskonalenie człowieka.-Tak pełne blasku i światła ma być serce nasze.
Mówi nam więc choinka o doskonaleniu się, o prawdzie, miłości i miłosierdziu. Boć Gwiazdka, to święto miłości wzajemnej,- miłości której tak dzisiejszej ludzkości potrzeba,- okażmy jej więc w pierwszym rzędzie tym, których życie nędza i głód złamały, pomóżmy im tak moralnie jak i materjalnie, uprzyjemnijmy im to wielkie święto, które szczególnie dla nich istnieje.
Bóg się rodzi.... rozbrzmiewa kolęda po wszystkiej ziemi, a mimo woli zastanowimy się i zadajemy sobie pytanie: Czyż na prawdę jeszcze miejsce dla Chrystusa wśród tego świata zepsutego, pełnego nędzy moralnej i materialnej?
O wiedzcie że nie do tych przyszedł Chrystus, którzy używają życia, ale wzgardzony do wzgardzonych i odepchniętych przez pyszny, zamiłowany w dostatkach świat. Sam mówi nam: coście uczynili jednemu z tych maluczkich, mnieście uczynili. Nie zapomnijmy więc o nich.
Spieszmy im z pomocą. Lecz niech dary złożone im w ofierze nie będą dane z uczucia dumy, pychy, ambicji, nie zobowiązujmy nimi nikogo, ale dajmy je z prawdziwej i szczerej miłości bratniej, wtedy odczuwać będziemy nad sobą błogosławieństwo Boże,- w innym bowiem wypadku przyczynimy się jedynie do powiększenia nędzy nieszczęsnym, dając im chłodem i dumą naszą odczuć, podwójny ich upadek.
Wielkie szczęście wewnętrzne stanie się przyjacielem naszym.
Lecz nie tylko otuchę i spokój wniesiemy do niejednego serca, nietylko bóle ukoimy i niejedną łzę zetrzemy z mokrych lic, lecz wiarę im przywrócimy, wiarę w Boga i ludzkość.- ze światem ich pojednamy.
I nie dość na tym, wspomagając bliźnich zakładamy samym sobie kapitał w zaświatach. Trzech bowiem przyjaciół mamy w życiu naszym ziemskim. W godzinie opuszczenia padołu tego przez nas, w chwili tak zw. śmierci fizycznej, opuszcza człowieka jego najlepszy przyjaciel tj. pieniądz na samym już początku, jego krewni odprowadzają ciało na cmentarz i powracają do domu, zapominając niedługo o nim. Lecz trzeci przyjaciel o którym w życiu najczęściej zapomniał, miłosierdzie i dobre uczynki, towarzyszą mu przed tron Najwyższego. One to mówią za nas przed tronem Boga, Sędziego sprawiedliwego.
Idźcie więc Bracia drodzy i czyńcie co sumienie Wam nakazuje. Ratujcie współbraci tonących w nędzy i Pokój Wam!

Dorr.

Witajże Dzieciątko z Panny narodzone,
W jasełkach na mrozie nago położone.
Witaj Królu nieba, Królu nieskończony,
Witaj i Monarcho nieprzezwyciężony.

Parapsycholog Gerard Dorr.

C Z Y M J E S T O K U L T Y Z M ?
Ciąg dalszy.

Duch zamieszkał w ciele materialnym i stworzył sobie z niego świątynię.
Istniał więc człowiek, - duch przyobleczony w ciało,- istniał pierwotny dziki, poprostu dziecię natury, które miało dopiero doświadczyć i uczyć się. Wszelkie potrzeby fizyczne nauczyły go zaspokoić ciało swoje. Głód wygnał go na poszukiwania za pokarmem. Poznawał więc rośliny zdatne do jedzenia i takie które okazały się niezdatne do użytku, sprawiając mu boleści. Odkrywał broń przeciw dzikim zwierzętom w postaci kamieni, drzew, które z biegiem czasu zaczął obrabiać wydoskonalając je do swojego użytku.
Dalej obserwował wszelkie zjawiska przyrody...i doszedł do wniosku, że prócz niego istniał jeszcze ktoś inny i zrozumiał że ten Ktoś musiał być o wiele większy i potężniejszy od niego, gdyż dbał przedewszystkiem o pożywienie dla jego ciała, dając mu rośliny i zwierzęta, którymi się żywił.
Czasem przemawiał doń groźna i straszna a niezrozumiałą mowa, której się lękał i przed którą się chował. Przez burzę i gromy przemawiał do niego ten Trzeci.
Periodyczne zjawiska przyrody, pouczyły to dziecię przyrody że Ten nieznany mu Trzeci, Wielki i potężny, widocznie nie tylko stworzył, ale i kieruje całą tą dla niego niezrozumiałą i skomplikowaną maszyną.
Z biegiem czasu zrozumiał że istnieje ścisły związek między nim, wszechświatem i Bogiem, musiał także poznać prawa regulujące ten związek. Poznał zarazem siły inne a potężniejsze od tych które mógł poznawać swymi fizycznymi zmysłami, studiując dalej ich przyczynę, zobaczył że siły te może on sobie podporządkować i użyć do urzeczywistnienia swych celów. Zrozumiał więc że o ile istnieją siły ukryte, musi istnieć i świat ukryty, świat w który pięcioma naszymi zmysłami, wnikać nie możemy.
Powstała więc z biegiem wieków nauka zwana okultyzmem, od łacinskiego słowa occultus - ukryty. Lecz słowo occultus posiada w stosunku do okultyzmu, jeszcze inne znaczenie, do tego powrócimy jednak później.
Mundus occultus zwą więc światem niewidzialnym z powodu nieobjęcia go zmysłami naszymi fizycznymi, lecz ten który zna okultyzm i ten który uczynił już pewne postępy w tej nauce, przyzna razem z innymi okultystami, że świata ukrytego wcale nie ma, że nie zdołamy go tylko widzieć z powodu nierozwiniętego oka naszego fizycznego, ale potrzeba tylko oko to zaopatrzyć w pewnego rodzaju okulary, w postaci specjalnych ćwiczeń, a świat niewidzialny jako taki przestanie istnieć dla nas. Zdolność taką zwiemy jasnowidzeniem.

Możemy więc za Meyrinkiem powtórzyć Duchy i straszydła okultyzmu są zupełnie tak samo materialistyczne, jak ciała ludzkie, wchodzące tak samo w skład zjawisk naturalnych jak naprzykład promienie Röntgena. Nie ma on nic wspólnego z czemś nadziemskim.
Nie ma więc świata niewidzialnego, jest tylko niedoskonałość naszych zmysłów.
Lecz postawiliśmy na początku pytanie: czym jest okultyzm, starajmy się więc na nie odpowiedzieć.
Okultyzm był u narodów starożytnych, nauką uniwersalną, łączącą w sobie wspólnie z astrologią, wszystkie inne nauki jak: religię, filozofię, matematykę, nauki przyrodnicze i inne, przez co wszystko stworzyło zharmonizowaną całość. Dziś nauka jest zbyt rozdrobnioną, przez co nie poznaje się całokrztałtu nauki a całość jej tylko w połowie.
Znając więc całokrztałt nauki, nie może być mowy o jakichkolwiek pomyłkach, jak to dziś w specjalizowaniu się nauk widzimy. Starożytni wiedzieli o tem dobrze, opierali więc wszystko na podstawach praw duchowych.
Ponadto tłumaczy okultyzm zjawiska, które nauka oficjalna za niewytłumaczalne i niepoznawalne uznaje, to zn. wszelkie zjawiska psychiczne.
Okultyzm to nauka badająca wzajemny stosunek między praprzyczyną czyli Bogiem, -wszechświatem, - i człowiekiem. - Nie była to więc nauka dostępna wszystkim, dlatego zwie się scienta occulta - tajemna, nadzmysłowa, niedosiągalna naszymi zmysłami. Dlatego była w starożytności przywilejem tylko kapłanów, rozmaitych religii i narodów.
Byli to wtajemniczeni. Takimi byli magowie, trzej królowie, którzy hołd złożyli Dzieciątku w stajence, takim był Mojżesz, Orfeusz, prorocy Starego Testamentu, apostołowie, Apoloniusz z Tyany itd.
Są wszechwładni.
Z Pisma Sw. i dzieł historycznych dowiadujemy się, że mieli moc czynienia cudów, wskrzeszać zmarłych, widzieć przeszłość i przyszłość, oraz rozumieć głębię serca ludzkiego.
To kusiło... Istniała więc wielka możliwość nadużycia tej siły do złych celów, dlatego też poddawano kandydatów na kapłanów, a później wstępujących do towarzystw tajemnych, ciężkim próbom, gdyż nie każdy stać się może uczniem królewskiej sztuki magów,- on pierwej przetworzyć się musi w zupełnie nowego człowieka, on stać się musi czystym i wstrzemięźliwym, bez namiętności, niedostępny przesądom, nie czynią na nim wrażenia ani przykrości ani przeciwieństwa losu.
Kto dowiódł że władzy tej nie będzie nadużywał, ten dopuszczony był do wtajemniczeń. - Bito im pokłony, czczono jak bóstwa.....

C.d.n.

MEDIUMIZM U LUDÓW DZIKICH.

Latające przedmioty, światełka, media i "nawiedzone" domy.

W swej nader ciekawej rozprawie o metapsychice pt. Ze świata tajemnic, pisze Prezes Warszawskiego T-wa Psycho-Fizycznego, Ś.Prosper Szmurło:
Zjawiska medialne, dostrzegalne dla wszystkich, jak światełka, hałasy, stuki, ruchy i wznoszenie się przez nikogo niedotykanych przedmiotów, oraz zdolności nadnormalne w rodzaju jasnowidzenia itp. nie są bynajmniej przywilejem ludzi tylko kulturalnych w Europie i Ameryce, lub Hindusów, gdyż przejawiają się one, może nawet częściej wśród plemion dzikich i półdzikich.
Pastor Weston opowiada w Daily Express, że podczas długiego pobytu w Zanzibarze niejednokrotnie był wzywany do "domów nawiedzonych", gdzie w jego obecności, w biały dzień kawały muru odrywały się od ścian i były rzucane przez jakąś niewidzialną siłę w różnych kierunkach.
Usposobiony narazie sceptycznie pastor rozkazał wszystkim wyjść z domu i otoczyć go dookoła. Pomimo to, choć drzwi i okna były zamknięte, zjawiska trwały nadal z niesłabnącą siłą.
Tubylcy niejednokrotnie zwracali się do pana Westona z prośbą o pomoc, twierdząc, że są opętani przez demonów. Rzeczywiście u wielu z nich pastor skonstatował obecność dwuch odmiennych, odrębnych głosów: normalnego i drugiego zupełnie obcego o zgoła odmiennym brzmieniu.
Pastor doszedł do przekonania, że są istotnie opętani, jeżeli nie przez demonów, to w każdym razie przez jakąś inną osobowość, co przypomina fenomeny tak zwanej inkarnacji, czyli wcielenia się u mediów europejskich, które w transie sprawiają wrażenie, jakby istotnie kierowała nimi inna inteligencja.
Na niektórych wyspach w Melanezji światełka, ruchy przedmiotów, lewitacje ect. zdarzają się tak często, że uważane są przez krajowców za zjawiska normalne.
W Kurdystanie stale i z powodzeniem posługują się jasnowidzącymi w celu odszukania zgubionych lub skradzionych przedmiotów.
U Papuasów oddawna znane są nawet stoliki wirujące i seanse z nimi, na których zapytują oni swe bóstwa, nie o losy zmarłych, lecz przeważnie o grożące ze strony wrogów niebezpieczeństwo, lub o wyniki polowania, prosząc o odpowiednie wskazówki, szczególnie jeżeli chodzi o tak smaczną zwierzynę jak człowiek, który jest dla nich coraz to rzadszą, ale zawsze pożądaną potrawą.
Ciekawe i bardzo częste są też przeróżne zjawiska medialne i u wielu szczepów indyjskich w Ameryce Południowej.

oooooooooooooooooo

Różnorodne zdolności nadnormalne i medialne, wzbudzające wielkie zainteresowanie, nie zależą jak widać z powyższego od stopnia inteligencji i cywilizacji. Można sądzić że życie na łonie natury sprzyja ujawnieniu się tych zdolności, bo spotykają się one częściej u ludów pozbawionych cywilizacji w europejskim tego słowa znaczeniu.
Być może, odgrywa tu rolę położenie geograficzne, wysokość nad poziomem morza, klimat, radioaktywność terenu, pokarm itd.
Są to oczywiście tylko hipotezy, na niczem jeszcze nie oparte, gdyż brak nam danych statystycznych.
Jeżeli kiedy doczekamy się statystyki medialności, ułatwi nam ona wysnucie jakichś wniosków konkretnych, co znowu dopomoże do poznania ich przyczyn i ich istoty.

ooooooooooooooooooooooooooooooo

Przyszłej Duchowej Rzeczpospolitej ludów,
Wskrześ ducha i patrzaj w ducha!

000000000000000000000000000000000000000000000000000000000000000000000000

T A L M U D.

Nienawiść żydów do chrześcijan.
Wyjątek z książki Ks. Prof. J. Kruszyńskiego.

Nie wiadomo co bardziej podziwiać w Talmudzie: czy nienawiść do chrześcijan, czy też umiejętnie rozwijane hasła w celu skupienia się i wyodrębnienia tak pod względem rasowym jak i religijnym. Nienawiść do chrześcijan posiada w Talmudzie bardzo wyraźne oblicze i niczem nie da się zaprzeczyć. Chrystus po większej części jest lżony. /Oto jak imię Jezus każą wymawiać: immah szemo vezigro co oznacza: niechaj przepadnie imię jego i pamięć jego. Bardzo często w Talmudzie rabini posiłkują się pod adresem Chrystusa Pana nazwą Talui. Jest to wyraz obelżywy, oznacza to samo co wisielec. Nie da się przytoczyć wielu przydomków dawanych Najśw. Marii Pannie. Aby uniknąć obrazy uszów chrześcijańskich, pomijamy je milczeniem. Gdziekolwiek istnieje zwrot o Kościele, o początkach chrześcijaństwa, wszędzie przebija się lekceważenie i nienawiść. Opierając sąd na tych nieprzyjaznych zwrotach, możnaby wnosić, że przeznaczeniem Talmudu było utrwalanie zerwania wszelkich sto-

sunków pomiędzy żydostwem a rozwijającym się Kościołem Chrystusowym. Cel miał być osiągnięty drogą utrwalania uprzedzeń i nienawiści przez wykazywanie krzywd i niepowetowanych strat, jakie nauka Chrystusowa wyrządziła żydostwu. Należy jednak uważać, że nienawiść podsycana względem chrześcijan jest tylko środkiem do osiągnięcia głównego celu, a jest nim także wyodrębnienie żydostwa, iżby wszystkie prądy obcej kultury i cywilizacji stały się niedostępnymi. Takie zamierzenia można było łatwiej urzeczywistnić, o ile wytworzyła się nowa religia. Tworząc Talmud rabini doprowadzili swoje zamiary do skutku. Stworzyli reguły i zasady dla oparcia na nich religii w rzeczywistości nowej, a jednak uchodzącej za starą, bo podaną jeszcze przez Abrahama, gdy ten rozmawiał z Bogiem.

W religii tej dominującym pierwiastkiem jest fanatyzm. Odbił on tak silne piętno na duchowym obliczu całego żydostwa, że żydzi gdziekolwiek się znajdują, są sobą i wszędzie wywołują to znane i tak stare zjawisko jak ich własne rozproszenie, tj. antysemityzm, który właściwie jest antyjudaizmem, ponieważ nikt nie walczył z żydami, jako ze semitami, lecz jako z judaistami, wrogo usposobionymi względem **wszystkich** innych narodowości.

Nie należy się dziwić że istnieje antyjudaizm. Istnieć on musi i będzie zawsze występował tam gdzie są żydzi.

A. Dolata.

RELIGIA A OKULTYZM I BADACZE PISMA ŚWIĘTEGO.

Dokończenie.

Żaden poważny okultysta nie stara się krytykować jakąkolwiek religię czy naukę, wie dobrze iż nas religia do Boga zbliża a nauki ezoteryczne ją pogłębiają i w miarę rozwoju naszej świadomości osiągnąć możemy pogłębienie i coraz to pełniejsze zrozumienie tej sprawy.

W miarę tego, jak opada zasłona za zasłoną i promienie wiedzy duchowej oświecają naszą świadomość, możemy pojąć wiele rzeczy, które dawniej zdawały się być niedostępne naszemu zrozumieniu. Posłużyć się możemy w tym kierunku rozumem naszym.

"Badacze" w naukach swych rozwodzą się nad nieśmiertelnością duszy, twierdzą iż razem z ciałem materialnym umiera i ciało duchowe. Z jednej strony nauczają że w grobie nie ma pamięci, ani myśli, ani czucia, ni słuchu, z drugiej strony, że wszyscy umarli zmartwychwstaną gdy usłyszą głos Syna Człowieczego. Zdrowym rozumem pojąć tego nie można, bo gdy wszystko ginie, /i słuch/ to co ma wtenczas usłyszeć ten głos Syna Człowieczego. A jak zginie wszystko to gdzie zostanie ta iskra Boża, którą człowiek otrzymał gdy go Bóg stworzył?? Czy iskra Boża, czyli ta część Boga którą człowiek otrzymał przy stworzeniu, jest też śmiertelna?

Okultyści rozumieją i wierzą iż Duch jest iskrą Bożą, naszym najcenniejszym dziedzictwem, pochodzącym z potęgi Boskiej, - promieniem słońca ośrodkowego - naszą jaźnią, jest to dusza duszy.. Zrozumienie tej nauki jest może trudne, ale to nie dowodzi aby przez to krytykować, odrzucać i ignorować podobne poglądy. Zrozumiałym jest iż iskra Boża nie podlega zniszczeniu i jako taka umierać nie może...

Kaznodzieja Salomonowy w.12 rozdź. wiersz 7, pisze nam o duchu tak: I wróci się proch do ziemi jako przedtem był, a duch wróci się do Boga który go dał. Czy nie zrozumiałym byłby ten werset biblijny? Sądzę jednak iż Kaznodzieja jako wielki mąż Boży, rozumiał dobrze, że poza powłoką jego materialnej duszy, znajduje się ta subtelna iskra Boża, On Duch. Ten sam dowód daje nam Psalmista, który wyraża się o duchu w ten sposób: Wynijdzie duch jego, i nawróci się do ziemi swojej, - a w onże dzień zginą wszystkie myśli jego. Psalm 146 w.4.

W ostatnim numerze Nowy Dzień /dwutygodnik badaczy Pisma Św./ w artykule sprawa życia i śmierci, rozwodzi się nad nieśmiertelnością duszy, ignorując w tym artykule dobrych i wielkich myślicieli, filozofów jak Homera, Platona, naśmiewając się również z polskich geniuszów, drwią sobie z wrodzonych zdolności senzytywnych i tym podobnych. Drwią z nauk traktujących o duchu, nie rozumiejąc je naturalnie, o czem świadczą powyższe artykuły pisma. Udowadniają wszystko wersetami biblijnymi, lecz te które odpowiadają powyższym artykułom są pominięte, może nie dopatrzyli... lub świadomie pominęli.

Z pierwszego wynika niedbalstwo badań, - z drugiego egoizm, świadome wprowadzenie w błąd, - co sprzeciwia się nauce wielkiego Mistrza Duchowego.

Wielki Jogi, Rama Czaraka, określa ducha i jego działanie w tych słowach: Duch jest we wnętrzu człowieka tym, co najbardziej przybliża się do Centrum - najbliżej Boga. Tylko w wyjątkowych, drogocennych, chwilach mamy uświadomienie, że Duch istnieje w nas - i w takich momentach czujemy że podchodzi ku nam straszna obecność Niewiadomej. Takie chwile mogą się zjawić, gdy człowiek się pogrąża w głębokim rozmyślaniu religijnym - albo gdy czyta poemat, co przenosi dostojne zlecenie z duszy do duszy - albo w chwilach takiej rozpaczy, gdy wszelka pomoc ludzka jest zawodna a słowa ludzkie zdają się szyderstwem - w chwilach gdy wszystko zdaje się straconym i człowiek czuje konieczność bezpośredniego słowa istoty wyższej niż my sami.

Gdy chwile takie przychodzą, pozostawiają w sercu naszym spokój, który już nigdy potem w całości nas nie

opuści - i my już potem jesteśmy na zawsze jakby inne zmienione istoty.
W chwili illuminacji czyli przebudzenia Świadomości Duchowej czujemy również rzeczywistą obecność Ducha.
W takich chwilach stajemy się świadomi pokrewieństwa i łączności z ośrodkiem Życia. Za pośrednictwem Ducha,Bóg objawia się człowiekowi.
Zrozumiałym jest że nie można popierać kółka spirytystyczne,takie które grupują się z ludzi uczęszczających na seanse.aby zaspokoić swą żądną ciekawość,tym bowiem nie osiągają nic. Ulegają haluzynacji,autosugestii,lub stają się ofiarami stworzonych na takich seansach larw które ich potem prześladują. Wkońcu odpadają od swej religii,tworząc własne teorie,sprowadzające na nich zwolna upadek.
Nie mam zamiaru szukać jakiejkolwiek zaczepki,lub obwinniać inne poglądy czy wyznania. Wykazałem jedynie zrozumienie nauk ezoterycznych, lub jak kto woli okutnych,mające inne cele i dążenia,niż te które badacze przedstawiają.

Nadmieniam iż zamiarem moim było w krótkości wykazać iż okultyści rozumieją w całej pełni Prawo Boże.
Nie występują oni ,- aby gwałtem odbierać lub narzucać swoje doktryny i teorie. - człowiek który duchowo dojrzewa znajdzie sam miejsce w którym dowiedzieć się może o rzeczach wzniosłych. I taki człowiek będzie zdolnym w ten sposób pogłebić swą religię i pójść tą samą drogą, bo każda droga prowadzi do Boga, zależne jest wszystko tylko od tego,jak on po niej kroczy.
Z braku miejsca nie mogę się dalej na ten temat rozwodzić, a jeżeli nie byłby dość wyczerpujący, gdyby czytelnik zapragnął się coś więcej dowiedzieć to proszę się skkskierować do redakcji.

''

Są to dwie siostry,- Modlitwa i praca,
Kto jedną gardzi - ten obie utraca

oxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxoxox

G.Dorr. Wyjątki z pamiętnika.

Z e m s t a z z a ś w i a t a .

Ciąg dalszy. 2

Dreszcze wstrząsnęły jego ciałem.
-Och widzę - krzyknął nagle, lecz dlaczego wszystko to takie niewyraźne? Widzę niebo pełne gwiazd,ale gwiazdy są jakgdyby mgłą zasłonięte
Jeszcze jeden wysiłek wolowy z mojej strony i uwolniłem astral jego z kajdan ciała materialnego. Obok zarysowała się lekko sylwetka zamglona człowieka. To uwolniony duch unosił się lekko jak piórko nad górą zamkową. Ciało fluidyczne,-duch i wyższe pierwiastki materii.
- Jakie to wszystko dziwne- szepnął.- co się właściwie stało ja stoję tu a widzę że i tam siedzę, to komiczne, a lekko się czuję...mam wrażenie że mógłbym latać w powietrzu. Chciałbym się zawsze tak czuć.
-Widzisz drogi przyjacielu- rzekłem,- ciebie uwolniłem z ciała twego fizycznego, patrz tam siedzi ono a ty duch, masz moc i władzę wielką w tym stanie, przekonaj się, możesz się naprzykład z miejsca na miejsce przenosić z taką szybkością z jaką przestrzenie przebywa twoja myśl,- jeśli nie wierzysz spróbuj. Pomyśl więc że chciałbyś być w tej chwili u znajomego w mieście.
- Dobrze, odrzekł.
Przez chwilę wyglądało jak gdyby ciało fluidyczne się zgęszczało, stało się jeszcze wyraźniejsze,lecz już po chwili rozpłynęło się i znikło. Na kamieniu siedział trup. Ciało opuszczone przez ducha, ciało zimne,sztywne,kredowo blade, bicie serca i pulsu ustało zupełnie.
Dziesięć minut upłynęło.
-Gdziekolwiek jesteś,wróć w tej chwili, ja tak chcę.-Ostra koncentracja myśli zrobiła swoje, gdyż ciało zaczęło oddychać, życie wracało do niego. Astral wracał do ciała.
Po głębokim westchnieniu, rzekł wreszcie - och co ja wszystko nie przeżyłem, chciałbym zawsze tak chodzić.
-Opowiesz to później,- przerwałem mu,- patrz teraz i cofaj się o kilkaset lat wstecz. Opisz dokładnie co zobaczysz.
Upłynęło znów sporo czasu.
Cichy szept...
-Widzę niebo. Gdzieś z północy przeszywa je w stronę południa kometa jakaś,-o! rozpryskuje się teraz pozostawiając po sobie drobne cząsteczki mieniące się cudnymi barwami......
- Znikło. Błota i lasy jakieś wyłaniają się z mgły.... Widzę świątynię, - nie to nie chrześcijańska,- jest tam kapłan jakiś w dziwne szaty odziany, odprawia jakieś nabożenstwo, naokoło widzę dużo ludzi o surowych obliczach odzianych w jakieś skóry,-muskularnej budowy mają przy sobie dzidy.łuki i tarcze Teraz kapłan się do nich odwraca i coś opowiada. Wszyscy słuchają w skupieniu a z daleka słychać tętent koni. Ruch powstaje między nimi, ustawiają się w szeregi przed świątynią, gotując się do jakiejś walki Tętent się zbliża,jacyś ludzie na koniach w pancerzach i białych płaszczach pojawiają się na polanie nacierają,powstaje bitwa,zamieszanie...... nie chcę na to patrzeć!
-Uspokój się przyjacielu, mów co widzisz dalej?
-Jest zamek wspaniały, otaczają go grube mury,z boku jest potężna

wieża.

Słyszę muzykę, piękną muzykę, widzę niewyraźnie, zdaje się to jest kaplica, ktoś gra na organach. Ksiądz jakiś w bogatych białych szatach odprawia mszę św.........

Jest znów inny obraz, widzę walkę na dziwnych wydrążonych pniach przypływają z drugiej strony jeziora jacyś ludzie, są to ci sami których widziałem przedtem w tej świątyni. Na drugiej stronie jeziora widzę ich siedzibę, jest to też coś w rodzaju warowni, nie mogę tylko dojrzeć czy jest ona z drzewa czy też z kamienia a skóry też już na sobie nie mają tylko szaty jakieś. Obraz mi znika, słyszę tylko ciągły chrzęst broni. Dużo bitew stoczono tu. – Lecz widzę że stoi ktoś przy mnie, jakaś wysoka postać, jakgdyby rycerz, pokazuje na zamek. Nie wiem skąd się zjawił, daje mi do zrozumienia że dużo razy zamek zniszczono i zawsze na nowo odbudowano. On chce żebym z nim poszedł, chce mię po zamku oprowadzać, ale zamku przecież już dawno nie ma nie rozumiem, czy mam iść z nim?

– Idź i nie lękaj się, jestem przy tobie, a to co zobaczysz to obraz astralny zamku, który rzeczywiście jeszcze istnieje a jest dla oka naszego fizycznego niedostrzegalny. Idź!

– Lęk mię ogarnia, nie chcę pójść, widzę tam niezliczone zastępy wojska zbliżają się, wiem że będą się znowu bić a ja nie mogę na to patrzeć.... Ale zaraz ciekawi to żołnierze, nie widziałem jeszcze takich, znam ich ale z historii.....to Szwedzi. Jest oblężenie zamku. Widzę proch, dym i spaleniznę. Co za straszny i piekielny wrzask.

Mówił coraz to szybciej, był wyraźnie zdenerwowany, zbyt mocno widzeniem tym się przejmował.

– OOO Chryste ratuj, wykrzyknął w końcu, wali się wszystko, – ogień.....

Chwyciłem go za ręce. – Bądź spokojny, – rzekłem, nic się nie stało przeżyłeś tylko ostatnią katastrofę zamku. – Wracaj!!!

Drgnął, trząsł się jak w febrze. Przelewałem na niego fluidy magnetyczne. Uspokoił się wkrótce.

– Jestem już spokojny, i wiem że pod kierownictwem takiego mistrza nic mi się stać nie może, ale mimowoli wżyłem się w to wszystko za silnie

– Bądź teraz zupełnie spokojny, cieszy mię to że masz takie bezgraniczne zaufanie do mnie, poznasz jednak innych i większych po mnie. A teraz badaj wnętrze góry.

Całą chwilę milczy widać tylko skupienie na twarzy jego.

– Strasznie ciemno, – rzekł w końcu, są ganki, komnaty, ale nie zasypano, może jest to też część piwnic, jest tam pełno żelaza, drzewa, dzid toporów, zbroje jakieś, ale czyżby tam jeszcze ktoś pozostał? to chyba niemożliwe, lecz cóż przecież żyje i porusza się tam.

Na twarzy p. Stanisława odbija się wyraźny zachwyt, wkońcu wykrzyknął – to są żmije, a jak ich dużo, jakie one białe i ślizkie, lepkie, – wstrętne, nie mogę na to patrzeć.

– Przezwycięż wstręt ten i określ mi bliżej ich wygląd.

– Są białe i lepkie.

– Już o tem wiem mów dalej.

– Ocz nie mają, dziwne węże, świecą się w ciemności, pomimo tej ciemności można jednak każdy szczegół dokładnie rozpoznać.

– To fosfór, – odrzekłem, wiesz chyba co to jest, cóż widzisz jeszcze?

– Jest jakiś szkielet i patrząc na niego prześladuje mię obraz kobiety mordowanej przez jakiegoś człowieka. Tam gdzieś dostrzegam złoto, jestem ale już zmęczony.

– Obudzisz się więc pełen sił które ci daję tym magnetyzowaniem. Spać będziesz tej nocy jak zabity, a teraz obudź się.....

II

Trzy miesiące upłynęły od czasu tego eksperymentu, który wykazał tak wielkie zdolności mediumiczne Stasia. Seanse odbyte z nim były arcyciekawe....

Ciąg dalszy nastąpi.

K R O N I K A.

CIEKAWY SEANS OKULTYSTY DRAYTONA.

Wydana ostatnio w Londynie książka słynnego okultysty Draytona pt."Życie zwycięża śmierć", cieszy się wielkim powodzeniem. Autor porusza w niej także między innymi temat sposobów, przy pomocy których można nawiązać stały kontakt z duchami zmarłych.

Przed paru miesiącami, jak prasa donosi, otrzymał Drayton list od niejakiego Williama Hatcha, który po przeczytaniu jego książki zaklinał go aby wywołał ducha jego niedawno zmarłego dziecka. List ów został przez jedno z mediów znakomitego okultysty odczytany w zamkniętej kopercie.

Na oświadczenie medium odpisał Drayton iż urządzi seans i prosi by William Hatcha przybył do Londynu i udał się do mieszkania medium gdzie miał się odbyć seans.

Podczas seansu usłyszeli zebrani chłopięcy głosik w którym ojciec rozpoznał głos zmarłego dziecka. Oznajmił on, iż przyczyny jego śmierci należy szukać w rurach wodociągowych. Dalej opowiadał iż chodził często z kolegami za miasto, gdzie pił zakażoną wodę z brudnych rur, i tam też nabawił się tyfusu brzusznego.

Rewelacje te nabrały wszelkich cech prawdy, gdy przeprowadzono analizę wody w rurach wyżej wspomnianych. Poza tym kolega zmarłego, mały Jackie Rooles przyznał się iż chodził razem z Willi Hatchem za miasto, gdzie korzystając z braku opieki pili brudną wodę z rur drenowych.
Interesujący ten seans wywołał naturalnie wielkie zainteresowanie w kołach licznych spirytystów angielskich.

NIE WOLNO WRÓŻYĆ Z KART.

Berlin. Policja niemiecka zakazała uprawiania zawodu wróżbiarskiego kartami czy też innymi sposobami. Nie jest natomiast zakazana grafologia i astrologia, traktowane naukowo, oraz prelekcje na temat jasnowidzenia mediumizmu, i tym podobnych zjawisk.
Przydałby się i podobny zakaz u nas gdzie mamy wróżbiarzy, chiromantów i jasnowidzów bez liku, mniej o kwalifikacjach fachowych, ile sprytu wydobywania z klientów jak najwięcej pieniędzy.

NIE MOŻNA SŁUŻYĆ BOGU I SZATANOWI.

Niemiecki komitet katolicki Pro Deo ogłosił z końcem listopada br. nast. odezwę.
Bezbożny bolszewizm podjął nowy ostry atak. Na rozkaz Moskwy, morduje się w Hiszpanii okrutnie chrześcijan dla ich wiary. Dzień po dniu wznoszą się ku niebu płomienie pożarów zburzonych kościołów i klasztorów. Nie starczą bolszewizmowi tej szóstej części świata, którą od 19 lat terroryzuje. Teraz znów atakuje. W nowym kraju Boga chcą zdetronizować, ludzi wtrącić w nędzę i cierpienia! I gdy morduje w Hiszpanii, zaostrza jednocześnie terror przeciw ostatniej resztce chrześcijanstwa w Sowietach.
Przeszło 42 tysiące duchownych zostało, według własnych relacyj Sowietów, "zlikwidowanych", tysiące świątyń zwalonych, spustoszonych i zbezczeszczonych.....
W tej chwili jest obowiązkiem całego chrześcijanstwa, wytężyć w oporze wszystkie siły, aby bolszewickiemu bezbożnictwu przeciwstawić tamę niezachwianą. Idzie o walkę światłości z ciemnością, walkę życia z siłami zniszczenia. Trzeba kontroli nad samym sobą. Trzeba własne szeregi oczyścić z tych, którzy otwarcie lub w ukryciu paktują z wrogiem, którzy w głębokim zaślepieniu usiłują odnaleźć paralelę między wiarą chrześcijańską a komunizmem. Nie można służyć Bogu i szatanowi! Wzywamy do jasnej decyzji, do zdecydowanego oporu. Atak sił ciemności musi rozbić się o niezachwianą wolę całego chrześcijanstwa.

RELIGIA NAJWIĘKSZY WRÓG.

W przemówieniu podanym ostatnio przez rozgłośnię sowieckie, Stalin oświadczył: "Uważamy każdą religię za naszego największego wroga. Walka z religią musi być dalej prowadzona w niezmniejszonych rozmiarach. Nie może być mowy o tolerancji dla religii, ponieważ jej cele są zdecydowanie sprzeczne naszym celom.

UPADŁY CZŁOWIEK A WIEDZA.

Profesor uniwersytetu Dr. C. Barus wyraził się swego czasu bardzo trafnie: "Nie wiem, czy nauczając człowieka jeszcze więcej wiedzy, nie wyrządza mu się raczej szkodę aniżeli dobro. Wiedza tak samo prowadzi do sztuki wojennej, ataku zniszczenia, jak i do sztuki pokoju".-
To wyraźnie nam pokazuje, że upadły człowiek nie tak bardzo potrzebuje dalszej znajomości rzeczy doczesnych, jakieby one były dobre, a raczej znajomości Boga i pożądanie jego łaski! ----

---

Z ZAŚWIATÓW.

"Dziennik Bydgoski" podał swego czasu ciekawy wyjątek z rozprawy dr. Klimsch.
Dnia 26 lutego 1860 r. w Ameryce ogłosił drukiem ks. Bonifacy Wimmer następujące zdarzenie: "W naszym klasztorze św. Wnicentego, położonym w pobliżu miejscowości Latrobe, ukazał się jednemu z naszych nowicjuszów zmarły Benedyktyn, w stroju zakonnym. Poraz pierwszy ukazał się 18 lutego 1859 r. i zjawisko to powtarzało się codzień aż do 19 listopada tegoż roku, raz między godz. 11-12 z rana, innym znów razem między godziną 12-2 w nocy. Dopiero dnia 19 listopada nowicjusz będąc w towarzystwie jednego z braci zakonnych, odważył się zapytać ukazującego się Benedyktyna, co on sobie życzy. Na to otrzymał odpowiedź: Już od 76 lat pokutuję w ogniu czyścowym za to iż nie odprawiłem 17 mszy św. które powinienem odprawić. Jeszcze 11 lat muszę pokazywać się ludziom, jeśli ty mnie nie wyratujesz". Potem prosił o odprawienie na swą intencję 7 mszy św. a od nowicjusza zażądał, aby ten odprawiał na tę samą intencję ćwiczenia duchowne w ciągu 7 dni również.

ZE ŚWIATA ROŚLIN.

ROŚLINA PRZEPOWIADAJĄCA TRZĘSIENIE ZIEMI.

W Indiach wschodnich istnieje roślina pokrewna naszej fasoli, a posiadająca szczególną własność, że na kilka godzin przed trzęsieniem ziemi, zwija swe listki i wygląda jak śpiąca, co jest nieomylnym znakiem że trzęsienie ziemi nadchodzi.

SZCZAWIK PRZEPOWIADA POGODĘ.

Do szeregu roślin które spełniają niezawodnie funkcje barometru, należy również szczawik.
Na pięć- sześć godzin przed deszczem, zwija on już swe listki i to nawet wówczas, gdy słonce pełnym blaskiem świeci a w najbliższej okolicy nawet jednej chmurki nie ma.

DZIAŁ GRAFOLOGICZNY.

Pod redakcją parapsychologa G. Derr'a.

Analizy opracowuje się na podstawie własnoręcznie napisanego imienia, nazwiska, daty urodzenia oraz 20 słów pisma. Powyższe dane skierować należy do redakcji "Swiatła Prawdy". Celem umieszczenia podać należy pseudonim lub jakiś znak. Analizy dla abonentów po 50 gr. dla nieabonentów 1,00 zł.

Pan K.T-ski, Bydgoszcz, jest temperamentu melancholiczno-flegmatycznego. Pracowity, cierpliwy, wytrwały, ruchliwy, czasami chimeryczny, bardzo wrażliwy, popada często pod wpływ innych, marzycielski, miewa często sny jasnowidzące. Domowy, przywiazany do rodziny. Bogata wyobraźnia. Ambitny, uczuciowy, nie znosi powierzchowności. Pracuje wolniej lecz starannie i dokładnie. Ostrożny, często nieśmiały może nawet bojaźliwy. Uparty lubi być niezależny i samodzielny. B. przywiązany, lubi pamiątki. Pomocny i współczujący, mimo to egoista, choć skromny lubi wygodne życie. Zręczny i praktyczny przepada za muzyką, romantyką, dramatem. Nie znosi zatargi, choć w rozdrażnieniu może być gwałtowny. Medialny, posiada skłonności do okultyzmu. Troszczy się bardzo o byt ziemski. Głupstw życiowych nie dużo popełnia. Oddany przyjaciel, ale niebezpieczny wróg. Nadaje się na odpowiedzialne stanowisko. Zwalczać musi ponure nieraz usposobienie. Życie pełne walk i przeciwności. Wykorzystać może rozwinięty dar przeczuwania. Małżenstwo niezbyt szczęśliwe. Powodzenie osiąga zwolna. Życie może kończyć tragicznie. Podatny na zaziębienia. Zagrożony przez rywali. Zyskuje odznaczenia, protekcje.

Pan Alojzy G. Koronowo. Temperament choleryczny, męzki. Pozytywny, przedsiębiorczy. Chociaż zewnętrznie chłodny i spokojny, wewnętrznie ognisty pełen życia. Szczery i otwarty, ambitny, humanitarny, uczynny, pomocny, ofiarny. Dąży do niezależności i samodzielności, lubi podróże. Spokojny i zgodny wpada jednak łatwo w podniecenie. Ulega zaburzeniom nerwowym wskutek przemęczenia. Sprawy miłosne odgrywają w jego życiu wybitną rolę. Wrażliwe serce. Zajmuje się filozofią, muzyką, sportem, zwierzętami. Zwiększyć należy wytrwałość. Zdolny, utalentowany, powinien dbać o to by uczucie nie zapanowało nad rozumem. Pomocną do zrealizowania wszelkich planów jest mu wielka ufność w własne siły. Dobroduszny, sprawiedliwy, towarzyski uprzejmy. Zdobywa dużo przyjaciół i powodzenie. Na wskroś idealista. Walczy o sprawy drugich. Powinien być ostrożny przed zwierzętami i strzedz się upadków. Rozdwojenie wewnętrzne szkodzi. Ma fałszywych przyjaciół. Dyskretny. Konsekwentnie przeprowadza swe cele. Częste konflikty i wypadki powoduje swą zbyt impulzywną natura.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pan St-n, Bydg. O ile łupież jest przyczyną wypadania włosów, okazuje się jako bardzo skuteczny nast. środek: bierze się łyżkę małą Natronu Natrium bicarbonicum, który rozpuszczony zostaje w 180 łyżkach stołowych wody zagotowanej, do tego dodaje się łyżkę Glycerinum. Tą mieszaniną należy co drugi dzień, przy pomocy gąbki, zwilżyć głowę. Należy w tym czasie głowy wodą nie zmywać. Innym dobrym środkiem jest zmyć włosy żółtkiem od jajka. W pierwszym rzędzie należy dbać o czystość włosów, a o ile powodem wypadania jest jakieś cierpienie nerwowe lub inna niedyspozycja organizmu, należy takową najpierw usunąć, poradząc się dobrego lekarza.

Pani W-ska, Bydg. Dw. Sprawę pijanstwa zbadamy przez medium jasnowidz. Odpowiedź listownie.

OD REDAKCJI.

Jak Szan. Czytelnicy już widzą przybraliśmy "Swiatło Prawdy" w nową szatę. Zmieniliśmy rozmiary formatu "Swiatła" przedewszystkiem ze względów praktycznych, szczególnie technicznych itp. Tak samo zniżyliśmy cenę pisma naszego aby udostępnić je szerszym warstwom Poszukującym.

Już w nast. numerze rozpoczniemy druk ciekawej powieści okultystycznej oraz prakt. kursu rozwoju sił duchowych.

Swiatło Prawdy ukaże się z końcem 2 dekady, każdego miesiąca.

Redakcja przyjmuje w piątki od 4 - 7 po poł.

12

Biblioteka Jagiellońska
Kraków

Redakcja udziela zainteresowanym wszelkich porad i pomocy w sprawach dotyczących t.zw. Wiedzy Ezcterycznej.

B I B L I O T E K A
bogata w dzieła treści okultystycznej, filozoficznej, psychologicznej, naukowej i beletrystycznej.
Otwarta w wtorki od 18 - 20 godz. wieczór.
Bydgoszcz, Na Wzgórzu 10 m. 4. Wilczak.

Grafologiczne
analizy charakteru, opracowuje starannie i dokładnie.
Psycholog Guru
Bydgoszcz 4, Na Wzgórzu 10 m.4.

W I Z J O N E R K A
J. WIESE
udziela w stanie jasnowidzenia w wszystkich sprawach porady.
Przyjmuje codziennie.
Bydgoszcz, Sienkiewicza 1 m. 1.

Jasnowidzące medium
pod fachowym kierownictwem parapsychologa Dorra udziela wyjaśnienia i porady we wszystkich sprawach.
Na życzenie urządza seanse mediumiczne i spirytystyczne, tylko w celach naukowych.
Na wszelkie odpowiedzi uprasza się załączyć znaczek w wysokości opłaty za list.
Bydgoszcz 4. Na Wzgórzu 10 m.4.

Rozpowszechniaj "Światło Prawdy".

Osoby senzytywne, o zdolnościach mediumicznych, proszone są zgłosić się do redakcji "Światła Prawdy".

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz 4. Na Wzgórzu 10. m.4.

Prenumerata czasopisma "Światła Prawdy" wynosi rocznie 5,50 zł.
półrocznie 2,80 zł. kwartalnie 1,45 zł.
Pojedyńczy numer poza prenumeratą: 50 gr.
Redakcja rękopisów nie zwraca i nie przechowuje.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Gerard Dorr.
Bydgoszcz Na Wzgórzu 10 m. 4.

Red. administrator: Adam Dolata.

Druk: Światło Prawdy, Bydgoszcz.